252. w Środę dnia 27. Października 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 25. Października. — Według sprawozdań lizbońskich, rząd portugalski wprawdzie ustąpił w sporze z Francyą, ale zaprotestował przeciw zagrożeniu francuskiemu.

Z Bombaju otrzymano depeszę z d. 27. z. m. że Anglicy w d. 19. Września pobili 3000 oszańcowanych na wyspie Gogra powstańców, z których poległo 1000, a wiele z uciekających później zginęło. Gwaliorscy powstańcy znajdowali się jeszcze w Seronge. W Bombaju panowała spokojność.

Genua, 21. Października. — Komitet lukmanierski postanowił na posiedzeniu wczorajszém poprzeć projekt Braseya, który już zawiązał układy z szwajcarskiemi kantonami i towarzystwami kolei żelaznych.

Z Neapolu donoszą pod d. 10. b. m. że w Lecce, Brundusi, Taranto i Bari, ciężkie panowały trzęsienia ziemi, niezrządziwszy jednak szkód wielkich.

Berlin, 27. Października, — Najj. Pan raczył nadać radzcy rejencyjnemu Ludwikowi Simon w Kolonii tytuł tajn. radzcy rejencyjnego.

Berlin, 26. Października. — Staatsanzeiger zamieszcza co następuje:

Prezes ministerstwa bar. v. Manteuffel doręczył dziś przedpołudniem obu izbom sejmującym następujące najwyższe poselstwo:

My Wilhelm z Bożéj łaski książe pruski, rejent,

złożymy teraz artykułem 58 konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850 r. przepisaną przysięgę przed połączonemi obu izbami sejmu, gdy rozporządzeniem naszém z d. 9. b. m. zwołany sejm nadzwyczajny swoje czynności ukończył. Ku téj czynności uroczystéj, po któréj bezpośrednio nastąpi zamknięcie sejmu, wyznaczyliśmy dzień jutrzejszy wtorek d. 26. b. m., i wzywamy ku temu celowi obie izby sejmujące niniejszém do zebrania się w tym dniu w południe o godz. 1éj w tutejszym zamku królewskim.

Dan w Berlinie, 25. Października 1258 r.

(podp.) WILHELM, książe pruski, rejent.

v. Manteuffel. v. der Heydt. Simons. v. Raumer. v. Bodelschwingh. v. Massow. hr. v. Waldersee. Flottwell. v. Manteuffel II.

Działo się na zamku królewskim w Berlinie 26. Października 1858.

Gdy w dniu wczorajszym ukończył swoje czynności zwołany rozporządzeniem z d. 9. b. m. sejm nadzwyczajny, przeznaczył J. kr. w. książe pruski, rejent, dzień dzisiejszy na złożenie przepisanéj artykułem 58 konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850 r. przysięgi w obec obu izb połączonych sejmu. Na ten cel zgromadzili się w południe o godz. 1éj ministrowie Najj. króla i obie izby sejmujące na białéj sali zamku królewskiego.

Spisanie protokułu poleconem zostało ze strony ministerstwa stanu referującemu radzcy w ministerstwie stanu, rzeczywistemu tajnemu nadradzcy rejencyjnemu Costenoble, ze strony izby panów sekretarzowi hr. v. Nesselrode Ehreshoven, i ze strony izby deputowanych sekretarowi deputowanemu Koltzowi.

Po zawiadomieniu następnie przez prezesa ministerstwa J. kr. w. księcia pruskiego, rejenta, iż wszystko zostało przysposobione na uroczystą czynność, udał się J. kr. w. książe rejent z dostojnym orszakiem w towarzystwie J. kr. w. książąt domu królewskiego na białą salę i zajął miejsce obok krzesła tronowego. Królewscy książęta stanęli na prawo, członkowie ministerstwa stanu na lewo tronu.

J. kr. w. książe rejent po mowie miłościwéj do zgromadzenia powiedzianéj składał potem stojąc, z podniesionemi palcami prawéj ręki następującą przysięgę konstytucyą przepisaną:

Ja, Wilhelm, książe pruski, przysięgam niniejszem jako rejent przed Bogiem wszechwiedzącym, że chcę utrzymać konstytucyą królestwa stale i niezmiennie i rządzić z nią i prawami zgodnie. Tak mi Boże dopomóż!

Prezes izby panów składał następnie w imieniu obu izb sejmujących J. kr. w. księciu rejentowi podziękowanie kraju za złożoną przysięgę, poczem prezes izby deputowanych wykrzyknął: Niech żyje Najj. Pan, niech żyje J. kr. w. książe rejent, który okrzyk powtórzyło zgromadzenie.

Z rozkazu J. kr. w. księcia rejenta oświadczył potem prezes ministerstwa, że zostaje zamkniętym obecny sejm zgromadzony, poczem J. kr. w. z dostojnym orszakiem, i w towarzystwie J. kr. w. książąt domu królewskiego salę opuścił.

Protokuł następnie na potwierdzenie został podpisany przez członków ministerstwa stanu i przez prezesów obu izb sejmujących w trzech ekspedycyach, z których jedna przeznaczoną jest dla ministerstwa stanu, druga dla izby panów i trzecia dla izby deputowanych.

v. Manteuffel. v. der Heydt. Simons. v. Raumer. v. Bodelschwingh. v. Massow. hr. v. Waldersee. Flottwell. v. Manteuffel II.

Książe Hohenlohe. Hr. Eulenburg.

Costenoble

jako prowadzący protokuł ze strony ministerstwa stanu.

Hr. v. Nesselrode Ehreshoven sekretarz izby panów. Koltz sekretarz izby deputowanych.

Obszerniejsze sprawozdanie o posiedzeniu tem izb sejmujących w d. 26. b. m. jutro podamy.

Najświeższe wiadomości. Z dzienników pruskich, które najwięcéj się oświadczają przeciw dotychczasowemu systematowi, są gazeta Vossa i kolońska. Sama przecie kolońska gazeta przyznaje, że nic nie wie wtéj mierze, ponieważ o tém głębokie zachowują sfery wyższe milczenie.

Natomiast żadnemu nie ulega powątpiewaniu, jak mówi gazeta wrocławska, że pan Flottwell wydał do władz okólnik, aby się wstrzymywały od wpływów na wybory.

Co się tyczy zewnętrznéj polityki, po dwakroć telegraf zaalarmował umysły europejskie, donosząc naprzód o zamordowaniu dwóch konsulów w Tetuanie, a powtóre o wypłynięciu floty angielskiéj do Lizbony.

Tymczasem dzienniki belgijskie podają bardzo ważną wiadomość o nowem powstaniu rajasów w Turcyi, a mianowicie w Bośnii, gdzie w skutek ucisku wywieranego przez begów powstanie wybuchło.

W Anglii stanowi mowa lorda Wodehouse, byłego posła w Petersburgu główny przedmiot zajęcia. Powiedział ją w obec towarzystwa agronomicznego i rozwodził się o stosunkach Anglii do Francyi i Rosyi. Co do Francyi popadli Anglicy w dwie niebezpieczne ostateczności, gdy uważają Cherbourg za grożące bezpośrednio niebezpieczeństwo, z drugiéj strony, gdy dla sprzymierza chcą nadwerężyć instytucye krajowe.

W Rosyi zaś okazywano wielką nieprzychylność ku Anglii, ale wedle jego mniemania ustawałaby nienawiść w miarę, jakby w Anglii powściągano języków w mowach przeciw Rosyi. Uważał zaś w zamierzonéj reformie wewnętrznéj w Rosyi rękojmią stałego pokoju i wielkiéj pomyślności dla saméj Rosyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. Października. — Najj. Pan dozwolił przebywającym za granicą wychodźcom polskim Henrykowi Gąsiorowskiemu, Stanisławowi Szczepanowskiemu i Pawłowi Paprockiemu, powrócić do Królestwa Polskiego.

— Wczoraj odbyła się jedna z tych uroczystości, którą miasto chętnie wciąga do kroniki swojéj, a którą było poświęcenie nowo wzniesionego dla władz towarzystwa kredytowego ziemiańskiego gmachu, przy ulicy Mazowieckiéj. Jakoż około godziny 12téj w południe, zebrali się licznie w tymże gmachu reprezentanci władz towarzystwa, oczekując na przybycie zaproszonych dostojnych gości, a przyjęcie których w podwojach gmachu, przyjęli na siebie hr. Andrzéj Zamojski, prezes komitetu t. k. z. i rzecz. radzca stanu Białoskórski, prezes dyrekcyi głównéj towarzystwa, w asystencyi radzców komitetu, któremi kyli Aleks. Bryndza, Eugeniusz Słubicki i Aleks. Ostrowski, zarazem wice prezes towarzystwa rolniczego; jako też i radzcy dyrekcyi głównéj t. k. z. jak Wł. Gruszecki, Julian hr. Leduchowski i Waleryan Szamota. Ceremonii poświęcenia dopełniał sam najdostojniejszy arcybiskup warszawski metropolita Fijałkowski, w gronie licznego duchowieństwa. Ze przybyciem księcia Gorczakowa, namiestnika Królestwa, najdostojniejszy gość wprowadzony został do sali posiedzeń, poczem przystępując do odbycia uroczystego aktu hr. Andrzéj Zamojski zabrał pierwszy głos, dotyczący instytucyi towarzystwa, i zwróciwszy w końcu słowa swoje do arcypasterza zaprosił go do poświęcenia gmachu i zarazem do udzielenia błogosławieństwa pasterskiego. Na to arcypasterz odpowiedział również w słowach dobitnych, czeyli się, że towarzystwo idąc zwyczajem praojców, zaczyna dzieło swoje od Boga. Do asystowania najdostojniejszemu arcybiskupowi przy poświęceniu, delegowani zostali ze strony komitetu radzcy: Jan Postarzyński, St. Ratomski, Jaworowski, Adam Goltz i Adolf Siedliski, zaś ze strony dyrekcyi głównéj radzcy: Kajetan Moroziewicz, Alex. Gutt i Klimaszewski, a to w towarzystwie naczelników właściwych wydziałów, reprezentujących władz urzędników władz towarzystwa. Poświęcenie to odbyło się z całą solennością, i odtąd gmach ten, odpowiada już przeznaczeniu swemu. Olbrzymia jego budowa, składa się z 2ch piąter, a oprócz wewnętrznéj wygody dla pomieszczenia każdéj gałęzi służby towarzystwa, celuje jeszcze i pod względem powierzchowności stano-

więcéj prawdziwą ozdobę miasta. Nowe to dziecię, własność ziemian rolników, wzniesione z oszczędzonego od ich funduszu grosza, jest najlepszym dowodem skrzętnéj administracyi zarządu, i powitane zostało przez Warszawę z radością. Wzniesione ono zostało według planów radzców budowniczych Markoniego i Goreckiego, którzy już nie jednem podobnem dziełem poszczycić się mogą. Po dopełnionéj przez arcypasterza ceremonii, grono obecnych udało się do hotelu europejskiego, gdzie przyjęte zostało przez Andrzeja hr. Zamojskiego i rz. radzca stanu Białoskórskiego, w asystencyi hr. Leduchowskiego i Walaryana Szamoty. Niebawem zajęto miejsca w obszernéj sali hotelu, przy wspaniale zastawionych do uczty stołach. Książe Gorczakow raczył zasiąść pomiędzy najdostojniejszym araypasterzem i warszawskim wojennym jenerał gubernatorem, mając na przeciw siebie prezesów komitetu i dyrekcyi. Całe grono składało się z 250 osób, jak duchowieństwa, pomiędzy którémi uważano przybyłego do Warszawy, biskupa nominata wileńskiego, ks. Krasickiego; dostojnych jenerałów, członków rady administracyjnéj Królestwa, senatorów, członków senatu, konsulów obcych dworów, naczelników władz i dyrektorów wydziałów w tychże; przybyłych na tę uroczystość prezesów dyrekcyi szczegółowych towarzystwa, jako i radzców dyrekcyi, oraz znakomitych stowarzyszonych obecnych w Warszawie, i nakoniec redaktorów pism tutejszych. Nadzór gospodarczy przy uczcie, przyjęli również członkowie towarzystwa, a pod koniec tejże, na uczczenie uroczystości, wniesiony został toast na cześć Najj, cesarza i króla, Aleksandra II. Na toast ten wszyscy powstali, a muzyka wykonała hym Lwowa. Następnie ks. namiestnik, wniósł toast za pomyślność instytucyi towarzystwa kredytowego ziemskiego, na który odpowiedziano toastem na cześć księcia namiestnika, a z kolei spełniono zdrowie najdostojniejszego arcypasterza. Przez cały czas trwania uczty, wyborna muzyka (Kuhne) uprzyjemniała chwile obecnym, a gdy po opuszczeniu stołów udano się do innych salonów, tam w zebranym gronie, uczczono toastami dyrektorów głównych, oraz prezesów komitetów i dyrekcyi, wreszcie ziemian przedstawicieli towarzystwa i twórców gmachu, któremu przy téj sposobności również krótkie ale szczere poświęcono wspomnienie. W ogóle cała ta uroczystość wczorajsza tak pod względem saméj ceremonii, jako też okazałego przyjęcia i świetności, odpowiedziała najzupełniéj zamierzonemu celowi, i weszła jak to już powiedzieliśmy w szereg tych wszystkich, które chętnie do karty dziejów tutejszego miasta wciągamy. K. W.

— Przyjechali do Warszawy: jenerałlejtnant Tomański z Paryża, i rz. radzca stanu Pusłowski, szambelan dworu JCMości z Wilna. — Radzca tajny Badeni powrócił z Krakowa.

— W Nrze 229 Czasu krakowskiego z d. 7. b. m., w korespondencyi z Warszawy, zamieszczoną została wiadomość, o ofiarowaniu przez J. C. W. księcia Napoleona, podczas pobytu jego w Warszawie, sumy 3000 franków, na budowę kościoła i klasztoru p. Marjawitek częstochowskich; a że jakkolwiek fakt jest istotnym, podana wszakże cyfra jest mylną, upoważnieni więc jesteśmy do jéj sprostowania, objaśniając, iż. J. C. W. łaskawie ofiarować raczył na cel powyższy kwotę 1000 franków, i że kwota takowa wypłaconą została w złocie, na ręce przełożonéj tegoż zgromadzenia, Wnéj Pauliny Jellec. Przy téj sposobności, czujemy się w obowiązku polecić zamierzone pobożne dzieło, szlachetnym sercom naszych współbraci, nie wątpiąc, iż tak jak zawsze, pospieszą skwapliwie dorzucić choć po jednéj cegiełce, do budowy nowéj świątyni, jaką ubogie służebnice N. Maryi Panny ku czci jéj, u podnóża Jasnéj Góry w Częstochowie wznieść przedsięwzięły. Z prawdziwą zarazem pociechą donieść możemy, iż rozpoczęta przez siostry Marjawitki kwesta w naszem mieście, przyniosła im w ciągu dni kilku, około 750 rs., a gdy każdy z nas poświęci zbywający mu od koniecznych potrzeb pieniądz na Votum, ku powiększeniu chwały téj świątyni naszéj Orędowniczki, to wnet uzbiera się potrzebny fundusz, boć ziarko do ziarka, a będzie miarka. K. W.

Rosya.

Najj. cesarz Jmość w d. 30. Sierpnia zatwierdził ustawę kompanii akcyowéj, dla założenia przez dymisyonowanego radzcę stanu księcia Koczubeja, obywatela poczesnego Markowa i moskiewskiego kupca 2éj gildyi Howarda, trzech fabryk papieru w gubernii kałuzkiéj. Kapitał 650,000 rsr. akcye po 250 rsr.

Francya.

Paryż, 23. Października. — Dziś jest dzień, w którym najrychléj wiedzieć można było z Lizbony o biegu całéj téj rzeczy, i dla tego puszczone wczoraj w obieg wieści o zerwaniu stosunków dyplomatycznych były tylko płonnym krzykiem.

— Francuscy misyonarze udają się od niedawnego czasu w wielkiéj liczbie ku Wielkiemu Oceanowi. W nowszych czasach udało się 10 członków towarzystwa Maryi do Nowéj Katalonii, biskup i 10 członków tegoż towarzystwa ku Oceaninom, 31 członków towarzystwa Picura do Tait, dwóch zakonników i dwie zakonnice świętego krzyża do Nowéj Ameryki i 21 księży towarzystwa dla zagranicznych misyi do Chin.

— Odpowiedź rządu portugalskiego na ultimatum nadeszłe dziś do ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Walewski oświadczył, iż odpowiedź ta lubo nie jest rozwiązaniem sporu, przecie przybliży załatwienie onego. Flota angielska krąży koło Lizbony, jak Morning Post donosi, to wszakże nie jest oznaką nieprzyjaźni Anglii ku Francyi. Mocarstwa te na stopie nieprzyjaznéj zostają. Sułtan podał do druku pamiętnik ku obronie swéj polityki. Markiz Paiva, który, jak wiadomo, przyrzekł hr. Walewskiemu wszelkich dołożyć starań, aby spór w mowie będący w dobry załatwić sposób, przybył w czwartek do Lizbony. Widział się on natychmiast z markizem de Lipolé, który go niezwłocznie zaprowadził do króla. Po skończonéj konferencyi gruchnęła wieść, że spór portugalsko-francuski załatwiony został, co pewnie, tak tu wszyscy sądzą, się potwierdzi. Wiadomość przeto dziennika Morning Post o popłynieniu floty angielskiéj ku Lizbonie nieuczyniła tu żadnego wrażenia.

(Kor. Cz.) Jeden z moich kolegów napomknął raz o małéj płacy a honorowem postępowaniu urzędników francuskich, którym od trzech wieków to jest od zaprowadzenia regularnéj administracyi, powierzone zostało nieustanne czuwanie nad majątkiem, bezpieczeństwem i porządkiem Francyi. Rzecz ta godnaby była obszerniejszego rozwinięcia nie wchodzącego w ramy korespondencyi, bo jest bardzo uczącą. Urządnik francuski jest mało płatny a jego przeniewierzenie się jest nadzwyczajnie rzadkim wyjątkiem. Żaden nie tylko urzędnik, nie tylko oficyalista, ale nawet posługacz administracyjny czyli woźny, nie bierze podarków od administrowanych i skrupuł ich w tym względzie dochodzi do puryzmu. Prawda, że przyjęcie choćby najmniejszego daru pociągnęłoby za sobą natychmiastowe utracenie urzędu. W Paryżu sądownictwo i administracya są jakotako płatne, ale na prowincyi są płatne bardzo licho. Na prowincyi, sędzia trybunału ma 2400 do 3000 fr., toż prokurator cesarski. Podprokurator ma od 1800 do 2400 fr. Podsędek 1200 fr. W prefekturach szef dywizyi bierze najwięcéj 3000 (wyjąwszy w Lille), szef biura 1200—1500 fr., oficyaliści od 300 (sic) do 1200 fr. W minizteryach i prefekturach Paryża szef dywizyi bierze około 12,000 fr., szef biura od 6 do 8000. Podszef od 3 do 5000. Niżsi urzędnicy (emplovés) dzielą się na dwie klasy; kanceliści biorą od 1280 lub 1500 do 2400 fr., a redaktorowie czyli referenci od 2400 do 300 lub 3600. Jeden tylko na pięciu lub sześciu dochodzi stopnia *commis principal* i może przyjść do płacy 4000 fr. Aplikscya nie płatna została skasowana, jako niesprawiedliwa i bałamucąca młodzież w zawodzie. Awansuje w trzy lata po 300 fr. Urzędnik francuski bierze emerytury połowę pensyi po 30. latach służby w $\frac{2}{3}$ po latach. Kapitan w pułku liniowym bierze tylko 1200 fr. emerytury. Woźni biorą od 1000 do 1200 fr. i liberyą. Są to ludzie najmniéj płatni, zamiatają biura, palą w piecach, przyjmują na nowy rok od urzędników 5 fr. kolendy, a są to często najbogatsi z urzędników, bo wychodzą z dawnych lokai i nie ponoszą kosztów przyzwoitego pokazania się, że nie powiem kostów reprezentacyi. Będąc lokajami, woźni uściułali sobie kapitaliki i potem przez protekcyą panów dostali się do administracyi, Prawie każdy woźny paryzki ma od 20 do 40,000 fr. czasem nawet więcéj, i każdy zna giełdę na palcach. Rok 1848 wielka ilość urzędników była jeżeli nie zupełnie republikancką to liberalną, kiedy woźni byli li tylko konserwatorami i najpierwszemi zwolennikami dnia 2. Grudnia. Urzędnicy mają wyższą edukacyą, a woźni mają częstokroć wyższy majątek i gruby instyrkt konserwacyi. Edukacya i przejęcie się obowiązkiem służby publicznéj utrzymują w urzędnikach francuskich ten honor, który ich od dawna odznacza. Żyją oni bardzo skromnie. Pracują od 9. lub 10. do 4. godziny. Koło południa jedzą w biurze drugie śniadanie, które najczęściéj składa się ze znanéj i prawie historycznéj bułeczki, popitéj szklanką wody. Znaczna część urzędników pracuje nad czem innem po godzinach biurowych i uzupełnia tym sposobem sumę potrzebną na swe utrzymanie. Ci co nie uciekają się do tego środka, mają zasoby rodzinne albo żenią się z kobietami, które pracują lub które mają majątek. Nie jedna urzędniczka jest księgarką, szwaczką, modniarką. Los urzędników fęancuskich staje się przyjemnym, kiedy dochodzą wyższych stopni, ale stopnie niższe wymagają prawie poświęcenia. To też nacisk do urzędów zmniejsaa się coraz bardziéj. Młodzież dzisiejsza woli rzucać się w handel, przemysł, gdzie praca jest większą, ale gdzie przyjście do majątku i niepodległości jest łatwiejsze. Tak postąpił niedawno jeden rodak podszef biura prefektury marsylskiéj. Dawniéj tylko Anglicy pokazywali uczucie niepodległości, teraz pokazują je i Francuzi. W wieku pieniędzy i drożyzny, urok zaszczytu służby publicznéj ginie, ale urzędnicy zachowują poważanie. To staranie ich nagrodą, to im daje w towarzystwie szacunek, a szacunek prowadzi do korzystnych małżeństw. Urzędnicy mają przekonanie, że pracują dla ojczyzny i że jeden z nich robi więcéj niż 20. ochotników. Po wójsostwach pisarze czyli sekretarze robią wszystko, a wójci się tylko podpisują. Wójt ma władzę, majątek, a sekretarze władzę. (Mówię w ogóle; częstokroć wójci są bardzo wykształceni i o urząd wójta ubiegają się ludzie znakomici.) Będąc mało płatnym, pisarz łączy w swym ręku obowiązki nauczyciela a nawet organisty. Proboszcz i pisarz bawiący stale w wiosce i żyjący' z włościanami, są pierwszemi ogniskami światła po wioskach francuskich. Reszty dopełnia obywatelstwo coraz czynniejsze i pilniejsze. Od czasu jak zwrócono oczy na Anglią, podnoszą się krytyki administracyi francuskiéj, ale ci co najwięcéj krytykują najmniéj byliby może zdolni ję zastąpić i sprostać wymagalnościom krajowców. Pokazało się r. 1848, że obywatele we Francyi nie umieli zarządzać dobrze i rszczędnie nawet szpitalami i to sprawiło, że rzplita urządziła w Paryżu dyrekcyą administracyi domocy publicznéj. Self gouvernement potrzebuje cnót obywatelskich, cnót skromnych a pracowitych np. cnót krakowskiego bractwa miłosierdzia. W Anglii i Polsce ufność idzie od dołu a we Francyi od góry; Francya więc nie może się obejść bez administracyi.

Francuzi mają prawdziwy geniusz administracyjny, który Anglików zadziwia. Administracye prywatnie dróg żelaznych, kopalń, fabryk, itd. przechodzą nieraz ministerya, wyjąwszy ministeryum skarbu które 1800 urzędników zatrudnia. Francuzi wynaleźli nawet centralną administracyą omnibusów całego Paryża, która każdy grosz kontroluje, a którą naśladują Anglicy. Są to szkodliwe przesądy, uogólniające serwilizm, kiedy do czego innego dążyć wypada. Geniusz publicanéj administracyi we Francyi jest uczony, systematyczny i syntetyczny. Wszystko się trzyma w administracyi francuskiéj i syntezę tego trzymania się wyłożył nie jeden raz p. Vivien. Francya jest administracyjną, ale administracya jéj niema szczęściem ducha biórokracyi, urzędnicy jéj nie tworzą aiała biórokracyjnego. Urzędnicy są oględni i posłuszni w służbie, lecz zachowują swe przekonania, swą godność, swe opinie, częstokroć nie zgodne z rządami, które po nad ich głowami przechodzą i rządy ich przekonania szanują. Zrzucenie z urzędu za opinie jest prawie niesłychanym wypadkiem, który zaszkodziłby więcéj rządowi niż urzędnikom.

Urzędnicy francuscy pozostają obywatelami. Urząd stanowi dla nich rodzaj nienaruszalnéj własności. Rewolucye zmieniają wysokich urzędników a nie małych i średnich. Do szefa biura urzędnik jest pewny swego miejsca, bo dopiero szef dywizyi zaczyna być osobą polityczną. Urzędnicy we Francyi nie lubią tak zwanéj *paperasserie*, chociaż często ambicya szefów a ich osobisty interes do tego ich prowadzi. Reguły administracyjne nie zabijają myśli w urzędniku francuskim. To też urzędnik francuski jest najświwiatlejszym administratorem, umiejącym dać sobie radę w nadzwyczajnych wypadkach. Polak, jak to pokazał rok 1806, podobny jest w tym względzie do Francuza, ile razy odbiera światły kierunek. Po Francuzie jest on lepszym administratorem niż inni mieszkańcy Europy i może lubi mniéj jeszcze niż Francuz niepotrzebną *paperasserie*. Cudzoziemcy przybywający w Poznańskie, przywozili dawniéj z sobą robotników i administratorów, dziś nie przywożą ni je-

dnych ni drugich, bo przekonali się że krajowcy lepiéj i rozumniéj pracują i służą. Administracya francuska ceni Polaków.

W bogatym Paryżu wszystko widać jest możebnem. Drzewa bulwarowe były małe i nie bardzo ładne, wyrzucono je zatem i zasadzono większe akacye nie uważając że miały liście i że nie była pora do przesadzania. Przesadzone drzewa obwijane są jak w Polsce nowo narodzone dzieci, a nadto pielęgnowane, obmywane, polewane. Aby łatwiéj woda przechodziła do korzeni, użyto drenowania. Wszystko tu idzie z szybkością prawdziwie cesarską. Pokazują się coraz liczniéj najśliczniejsze trawniki, jakich nawet Anglia nie posiada. Cesarstwo lubi zieloność więcéj niż kwiaty. Za niem idzie i ludność. To też nowy ogród tuileryjski bardzo jéj się podoba.

Anglia.

Londyn, 23. Październ. — Ciągle prawie wysyła Anglia nowe oddziały wojska do Indyj.

— W wielu punktach państwa słyszano w tych czasach wiele mów o stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Najważniejszą z tych mów zdaje się być lorda Irarhare miana w North Walsham w towarzystwie agronomicznem. Zwracając się mówca do stosunków zewnętrznych, odezwał się między innemi w te słowa: »Sądzę, że więcéj, niż potrzeba, mówią o niebezpieczeństwach, które nam grozić się zdają. Niewiham się oświadczyć, że za wiele mówiono na korzyść aliansu francuskiego. Alians ten jest bez wątpienia potrzebny i wiele wyświadczył usług w wojnie z Rosyą; ale jeżeli ma nas on wstrzymać otwarcie oświadczyć się o administracyi w Francyi albo o tamtejszych wypadkach, należących do historyi, tedy nie jest on zdrowym związkiem, i w chwili gdy go doświadczyć przyjdzie, przekona się nie jeden, że jest trzciną wątłą. Jeszcze kilka słów pozwólcie mi Panowie, — mówi daléj mowca, — wyrzec o kraju (Rosyi) w którym kilka lat żyłem. Jest ona bez wątpienia wielkim i wzmagającym się krajem, którego nieprzyjaźń może być niebezpieczną a przyjaźń szanowną. Za przybyciem mojem do Rosyi widziałem, że przeciw Anglii dla stronnictwa, którego się chwyciła w kwestyi tureckiéj, panowała głęboka nieprzychylność; można ją było łatwo poznać, choć to w sposób bardzo przyzwoity. Sądzę wszakże, iż uczucie to nader zmalało. Nie pochodzi to ztąd, że Rosya w ostatniéj walce uległa, — bo zwycięzoną nie była ona, równie jak i my, chociaż, jak sama zeznaje, cofnęła się — ale było tylko naturalnem uczuciem drażliwości, która znacznie się zmniejszyła. Rosyanie zwrócili baczność swoję na wewnątrz, i tak wielkiemi są rozpoczęte poprawy, tak radykalnemi przedsięwzięte przez rząd prace reform, że im przypisać będzie można praguienie szczere długotrwałego pokoju. Wielu Rosyan mówiło mi, że każdy roztropny powinien sobie życzyć, aby pokój trwał, i jeżeli zauważym, że Rosyanie takie prace, jak emancypacya włościan, budowa 5 do 6 tysięcy mil kolei żelaznéj, reforma sądów, uwolnienie z więzów prasy — w czem wielki uczyniono krok — i wiele innych ważnych przesięwzięła, nie zadziwi, że każdy roztropny Rosyanin pragnie długiego pokoju.«

Turcya.

Do Independance Belge i do Norda donoszą z Paryża, że tam nadeszły wiadomości o powstaniu w północnéj stronie Turcyi. Dzienniki wiedeńskie z dnia 21. b. m. nic jeszcze o tem nie wiedzą. Wedle Norda powstanie w Bośnii jest znaczne. Chrześcianie podnieśli broń i mahometańskich właścicieli dóbr powycinali w pień. Redakcya Norda skreśla w politycznym swym poglądzie powstanie to w tych słowach: Nieszczęśliwi Rajas, którzy dostali się pod brzydką tyranią Bojarrów i okropnym uciskiem poborców dziesięciny, ulegli natchnieniom rozpaczy i pozbyli się swych uciemiężycieli. Pewna liczba właścicieli ziemi, Turków, w pień została wycięta.

Między wiadomościami z prowincyi tureckich, prócz doniesień o ruchach narodowo-słowiańskich i polityczno-religijnych w Serbii, Hercegowinie i Bośnii, oraz o wypadkach w Księstwach Naddunajskich, które w oddzielnem sprawozdaniu zwykle opowiadamy, — znajdujemy doniesienie o zdarzeniu w Epirze mogące dać powód do zawikłań między rządami rosyjskim i angielskim. Korespondent z Prewezy w Epirze pisze do Triester Ztg. o tem zdarzeniu w następujący sposób: »Doktor Perikles Stauro, który niedawno mianowany został wicekonsulem przez rząd rosyjski a od Porty otrzymał właśnie exequatur, lecz jeszcze swego urzędu nie objął, przeszedł 25. Września do kancelaryi konsulatu angielskiego, aby mu zawizowano paszport do Janiny, gdzie go powoływał konsul rosyjski Denbrino dla udzielenia mu instrukcyi. Konsul angielski p. Saunders zamiast wizować mu paszport, rozkazał go aresztować, zarządził w domu jego rewizyę i siłą zabrał pani Stauro pugilares z papierami. Pan Stauro miał już przesłać skargę o to nadużycie ministrowi spraw zagranicznych do Londynu.« Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Października. — Śród natłoku tak obywateli z prowincyi przybyłych, jakoteż i miejskich odbywa się w téj chwili nabożeństwo żałobne za duszę św. JW. hr. Heliodora Skórzewskiego u św. Marcina, na które raczył przybyć Jego Arcypasterska Mość z asystą. Mszą żałobną celebrował JW. kanonik Niszczeski, przemowę powiedział proboszcz z Grodziska Jan ksiądz Prusinowski, a zwłoki wyprowadził aż na tamę Jego Arcybiskupia Mość z licznem duchowieństwem, śród rozgłosu dwonów zwiastujących wyprowadzenie zwłok Pana z miasta do grobu familijnego w Zaniemyślu. Zgasły oprócz wielu zapisów miłosiernych, zapisał dla szkoły realnéj w Poznaniu legat 200 tal., od których procent ma służyć na nagrody coroczne dla uczniów celujących w naukach, udzielać się mające w rocznicę dnia, w którym Mikołaj Kopernik zapisał się w Padwie do »Album Polonorum«, czyli w poczet uczniów Polaków w akademii padewskiéj.

Inowrocław, 25. Października. — Rok bieżący jest ciężkim dla naszego powiatu. Wielu z obywateli tutejszych w skutek nieurodzajów upadło, a jest to powiat największą zapewne liczący liczbę dziedziców, bo 127, jakiéj inny powiat w całéj monarchii pruskiéj okazać niemoże. Wiele też dóbr w tym roku subhastowano, inne czeka podobny los. Jeden z najznakomitszych gospodarzy, zawołany rolnik, uczony agronom, pilny i wzorowy, a przecie niezdołał się utrzymać i pozostawił 150,000 tal. długu w samych wekslach, na których pokrycie majątek jego niewystarczy. Gospodarz ten był pochodzenia niemieckiego. Tym razem, jak pisze gazeta niemiecka, najwięcéj dotknęło nieszczęście niemieckich dziedziców, którzy albo za drogo nabyli dobra, albo ze zbyt małym kapitałem rzucili się na kupna dóbr znacznych, albo wdawali się w przesadzone ulepszenia, które niewróciły wydatków.

Rozmaite wiadomości.

— W dn. 8. b. m. zdarzył się w Zadrze (Zara) w Dalmacyi smutny wypadek, dowodzący, jak niebezpiecznym jest telegraf podczas burzy. Nieraz już przytrafiło się, że w biurach telegrafowych następowały silne uderzenia, dla tego też podczas burzy wstrzymują się urzędnicy od telegrafowania. W dniu pomienionym burza obaliła dwa słupy telegrafowe nie potargawszy wszelako drutu. Jeden ze strażników z kilkoma artylerzystami wzięli się do podnoszenia obalonych słupów, lecz kiedy pochwycili drut rękami, uczuli lekkie wstrząśnienie, na co jednak nieźważając, pomimo przestrzegania nie odstąpili od roboty. Nagle dwóch z tych, którzy drut podnosili, wydali krzyk przeraźliwy: jeden z nich zachwiał się, upadł, a zaledwie się podniósł, upadł powtórnie i więcéj już niepowstał. Drugi utrzymał się na nogach ogłuszony i bezprzytomny. Trzeci, na którego potoczył się był pierwszy, uczuł straszny ból w łopatce i na nogach nie mógł się utrzymać. Miejsce, gdzie go tamten sobą potrącił, było jakby spalone; czuł on gwałtowny ból w głowie, szum w uszach i olśnienie oczu. Ci, co byli drut chwycili rękoma, mieli je opalone, ten zaś, który pozostał przy życiu, opowiadał potem, iż w całem ciele a szczególniéj w czaszce uczuł nader bolesne postrzyknięcie, a przytem miał szum w uszach i ćmienie oczu. Był to piorun, który właśnie w téj chwili przeleciał po drucie i częścią poparzył żołnierzy pomienionych, częścią zaś w biurze telegrafowem poczynił szkody.

— Liczba podróżnych przejeżdżających francuską koleją żelazną od dnia 7. Września 1835 roku, zatem od początku wielkiéj epoki kolei żelaznéj, do dnia 31. Grudnia 1856 roku, wynosiła według raportu komisyi 224 milionów. Ta liczba wzrastała według zwiększającéj się sieci żelaznéj kolei i wynosiła jeszcze w roku 1854 tylko 28, w r. 1855 już 30, a w r. 1856 w całości 35 milionów podróżnych. Przypadków śmiertelnych w ciągu tego czasu liczą 999, ranionych 1979; między zabitemi znajdowało się 594, a między ranionemi 1336 urzędników kolei żelaznéj; między nimi padły cztery piąte ofiarą nieostrożności albo przypadków nieprzewidzianych. Odliczywszy jeszcze tych, którzy nienależeli do podróżujących, pozostaje na przeciąg czasu od jesieni 1835 roku do końca 1856 roku, zatém dwudziestu lat i kilku miesięcy, tylko 160 przypadków śmiertelnych i 509 ranionych. Między temi zabitemi padło 49, a między ranionemi 106 podróżnych ofiarą własnéj nieostrożności albo niedbalstwa. A odliczywszy jeszcze i tych, to pozostaje tylko 111 śmiertelnie rażonych i 402 ranionych podróżnych, z winy administracyi francuskiéj kolei żelaznéj. Te wypadki na 224 milionów podróżnych w ciągu tych 20 lat, stanowią stosunek jak 1 zaaity do 2 milionów i 1 raniony go 558,000 podróżnych. Większa liczba ofiar została uszkodzoną w r. 1842 podczas wielkiego przypadku pod Versailles, przyczem zginęło 52 podróżnych, podczas 5 innych pod Fampoux w 1842, Orsay 1854, Vaugirard, Moret i Peltre 1858 r., tak, że z tych 111 zabitych podróżnych, zginęło 97 przy 6 nadzwyczajnych, a 14 tylko przy innych wypadkach.

NEKROLOG.

Każda chwila jest grobem przeszłości, każda nowa godzina zwiastuje śmierć poprzedniéj. A jednak, gdy śmierć dotykalnie się okaże, niszcząc życie człowieka, wtedy ją dopiero uczuwać się zdajemy, wtedy z niepowściągnionym żalem patrzymy na ubiegłe życie, z którego nic nie zostało, krom wspomnienia. Wszakże, gdy to wspomnienie zapisze się w pamięci ludzkiéj cnotą, gdy wieniec nieśmiertelny zasług otoczy imię zmarłego, łatwiéj znosimy cios śmierci, bo on tylko niszczy lichą ciała lepiankę, wyzwalając ducha do życia w wieczności.

Ta właśnie uwaga pociesza nas po świeżéj stracie Heliodora hrabiego Skórzewskiego, o którego życiu kilka słów do wiadomości publicznéj podać postanowiłem.

Ś. p. Heliodor hrabia Skórzewski urodził się w Margońskiéj wsi dnia 6. Maja 1792 r. Początki nauk odbierał tamże w domu rodzicielskim, pod sterem światłego emigranta francuskiego. W roku 1805 oddany został dla dalszego kształcenia się do Warszawy, gdzie zostawał aż do czasu, w którym wojska francuskie weszły do téj części dawnéj Polski, którą po podziale Prusami południowemi nazwano, a która wkrótce na Księstwo Warszawskie się zamieniła. Przy wejściu wojsk francuskich odebrany z Warszawy, kształcił się znowu ś. p. Heliodor hr. Skórzewski pod okiem rodziców, póki chwalebny zapał patryotyzmu nie skłonił go do obrania sobie zawodu wojskowego.

Szesnastoletni młodzieniec usilnie prosił ojca o pozwolenie wstąpienia w szeregi narodowe, ale ze względu na wiek młodociany oddano go r. 1808 do szkoły artyleryi w Dreznie, dokąd przez dwa lata uczęszczał, poczem wstąpił jako żołnierz do 16go pułku piechoty liniowéj Księstwa Warszawskiego. W pół roku otrzymał awans na podporucznika i został na tym stopniu aż do r. 1812, kiedy na początku wojny z Rosyą został powołany jako adjutant do boku jen. Fiszer. Przy jenerale Fiszer odbył całą kampanią moskiewską, był we wszystkich bitwach, w których korpus Józefa Poniatowskiego walczył, i powrócił do domu tak skołatany długiemi trudy, ranami i mrozem, iż własna matka niepoznała wracającego. W nagrodę męztwa otrzymał w czasie wojny stopień kapitana i dwa krzyże oficerskie, polski: »militari virtuti« i francuski legii honorowéj. Ale jeszcze nie dość krwi wylał za ojczyznę, która teraz więcéj niż kiedy mężnych potrzebowała obrońców. Nie ostatni stanął ś. p. Skórzewski w tworzących się na nowo szeregach, a powołany na adjutanta księcia Józefa Poniatowskiego był przy nim aż do bitwy pod Lipskiem, po któréj wskutek otrzymanych ran musiał wrócić do domu.

Rok 1813 i 14 przebył znów w domu lecząc się z ran otrzymanych. Nad cierpienia ciała dręczyły go jednak mocniéj cierpienia moralne, które były wynikiem upadającéj sprawy narodowéj.

Dla zupełnego wyleczenia przedsięwziął ś. p. Heliodor hr. Skórzewski podróż do Włoch, gdzie kształcił się na pożytecznego krajowi obywatela.

Później podróżował po Francyi, Anglii i Niemczech, gdzie często robił wycieczki piesze dla zapoznania się z wiejskiem gospodarstwem tego kraju, by później u siebie gospodarstwo ulepszyć i wzór podać ziomkom rolnikom.

W roku 1825 powrócił do roli ś. p. Heliodor i od tego czasu uprawiał skibę ojczystą z wzorową pilnością i zamiłowaniem. To też puste prawie pola przeistoczył w ożywione zamożnym ludem wioski, niosąc sam wszędzie pomoc materyalną i moralną. W roku 1828 ożenił się ś. p. Heliodor Skórzewski z Emilią hrabianką Grabowską, i w zaciszu domowem pędził dalsze lata życia otoczony kilkorgiem dziatek, których staranne wychowanie niejednę mu zajęło chwilę.

Cicho płynęły dni jego, bo życie gospodarza obywatela, jakkolwiek wiele świętych wkłada powinności, nie lubi zgiełku i wrzawy światowych pochwał, nie bije w oczy świetnemi czynami, nie zadziwia świata, ale tylko zaspakaja sumienie wypełniającego swe obowiązki. Gdy jednak sprawa ogółu zażądała poświęcenia spokojności domowéj, nie wahał się na chwilę ś. p. Heliodor odbiedz domowego ogniska i pójść tam, gdzie go interes dobra powszechnego powoływał. Dowiódł tego jako wicemarszałek sejmowy, dowiódł niedawno, zapisując swe imie na liście członków odradzającego się towarzystwa przyjaciół nauk. To też współczłonkowie umieli ocenić zasługi ś. p. Heliodora, żołnierza — uczonego, powierzając mu urząd podskarbiego towarzystwa. Niestety nie długo mógł go sprawować, choroba przykuła go do łóżka i trzymała w niem aż do zgonu. Z spokojnością prawdziwego chrześcianina długo bo prawie pół roku, patrzał na zbliżającą się śmierć, wcześnie zażądał usprawiedliwić się przed Bogiem i przyjął sakramenta św. A gdy śmierć nareszcie się zbliżyła, niosąc nie już zagładę, ale wybawienie od mąk ziemskich, z uśmiechem na ustach ją przyjął i ten uśmiech na twarzy umierającego odbił się na wieki, jako świadectwo sprawiedliwego żywota. Jego ostatnie tchnienie, było tchnieniem jesiennego kwiatu, co woń swą do nieba posyła, a zwiędłe listki oddaje ziemi.

Pokój i cześć jego popiołom. K. S.

TOWARZYSTWO NAUKOWE KRAKOWSKIE.

Komisya delegowana z oddziału archeologii i sztuk pięknych

urządziła w Krakowie w pałacu JO. księcia Jegrzego Lubomirskiego wystawę starożytności i zabytków sztuki; która trwać ma do dnia 11. Grudnia b. r.

Zawiadamiając o tem Szanowną Redakcyą, mamy nadzieję: że korzyści jakie nauka zyskać może z wzajemnego wspierania się w badaniach, odniesione zostaną, jeśli badacze, archeologowie i amatorowie, na obejrzenie tego zbioru przybyć raczą. Prosimy więc o łaskawe podanie téj odezwy naszéj do wiadomości publicznéj.

Kraków, dnia 20. Października 1858.

Dr. Karol Kremer. Józef Łepkowski.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 26. Października. — W dalszem ciągnieniu 4téj klasy 118téj kr. klasycznéj loteryi padła 1 główna wygrana 150,000 tal. na nr. 12,968, druga główna wygrana 100,000 tal. na nr. 2592; 2 główne wygrane po 10,000 tal. padły na nra 41,336 i 59,812., 2 wygrane po 5000 tal. na nra 71,867 i 75,840., 4 wygrane po 2000 tal. na 7682. 17,616. 79,097 i 80,214.

24 wygrane po 1000 tal. na nra 125. 1091. 3766. 6197. 12,032. 12,760. 26,469. 27,207. 29,281. 33,829. 34,967. 38,712. 39,277. 42,786. 47,556. 49,968. 63,117. 73,591. 75,618. 80,752. 83,255. 84,293. 92,560 i 92,873.

36 wygranych po 500 tal. na nra 2321. 3115. 5164. 9360. 13,513. 15,763. 21,214. 23,567. 23,913. 26,184. 30,358. 32,494. 32,724. 34,943. 49,573. 49,734. 50,999. 54,890. 55,394. 59,734. 60,068. 63,855. 65,584. 66,053. 68,477. 73,606. 74,293. 74,959. 76,621. 76,676. 78,785, 83,565. 85,822. 87,875. 89,470 i 92,852.

60 wygranych po 200 tal. na nra 278. 2326. 2593. 2987. 6112. 10,054. 10,781. 11,284. 11,546. 12,718. 13,455. 15,107. 15,789. 16,630. 17,306. 17,878. 19,914. 20,305. 21,040. 24,257. 24,344. 26,471. 32,738. 35,223. 37,590. 38,144. 40,053. 40,595. 41,387. 46,326. 47,635. 51,838. 52,233. 55,858. 56,720. 58,345. 58,627. 58,848. 60,003. 60,084. 60,816. 61,324. 63,676. 67,391. 68,674. 69,009. 69,822. 77,734. 79,888. 81,965. 82,245. 85,171. 86,329. 89,341. 89,754. 90,244. 90,460. 90,946. 91,413 i 94,491.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Października 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) przy małym obrocie, bez zmiany; na Październik 41 pien., na Listopad Grudzień $40\frac{5}{6}$ pł., na Grudzień $41\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień Styczeń $41\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty $41\frac{3}{4}$—42 pł., na wiosnę $43\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ płacono.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) nieco taniéj płaciła; na miejscu (bez beczki) $13\frac{5}{6}$—$14\frac{1}{2}$ (z beczką) na Październik $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ pł., na Listopad $14\frac{1}{4}$ pł., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{3}$ pł., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{4}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Października.

Pszenica 46—76 tal.

Zyto $44\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Październik, Październik Listopad i Listopad Grudzień 44—$43\frac{3}{4}$—44—$44\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $44\frac{1}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $46\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $46\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 35—45 tal.

Owies 28—34 tal., na wiosnę $30\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{12}$ tal., na Październik, Październik Listopad i Listopad Grudzień $14\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $12\frac{1}{3}$=$\frac{1}{12}$ tal.

Okowita $17\frac{1}{2}$ tal., na Październik i Październik Listopad $17\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $17\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $18\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 26. Października.

Pszenica 62 tal., na wiosnę 69 tal.

Zyto $42\frac{1}{2}$ tal., na Październik $42\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $42\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $45\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $46\frac{5}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec 47 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{12}$ tal., na Październik $4\frac{5}{12}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{1}{12}$ tal.

Okowita $20\frac{5}{8}$ proc., na Październik Listopad $20\frac{5}{8}$ proc., na wiosnę $19\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 27. Października.

BAZAR: Kalkstein z Pluskowsi. Mielęcki z Nowéjwsi, Wyganowski z Obory, Konopnicki z Morzyc, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Kotowa, Niegolewski z Włościjewek, hr. Czapski z Bukowca, Wilczyński z Wilna, Lipska z Nowych Ludom, Geoffroy z Paryża,

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hirsch z Gürten, Jouanne z Lussowa, Lutomski z Stawu, Bronikowski z Kocieszyna, hr. Grabowska z Grylewa, Oppenheimer z Sprottau.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Węsierski z Słupi, Radoński z Dominowa, Cioromski z Leszna, Przeździecki z Warszawy, bar. v. Hochwächter z Leszna, Lüdemann z Sedziwojewa, v. Stillfried-Rattonitz z Berlina, Meyer z Lipska, Gärtner z Krefeld, Bartko z Drezna, Landsberg z Berlina, Lewinsohn z Głogowa, Günther z Leszna, Röper z Wrocławia, Geistinger z Berlina. Herrmann z Hamburga

HOTEL DU NORD: Drwęski z Starkowca, Wize z Ciszkowa, Turno i Mańkowska z Rudek, Kuczborski z Kucewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Jonaszewski z Psarska, Gabert i Burghard z Buku, Pągowski z Kornatowic, Quoos z Zaborowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Przeradzki z Stawu, Palacz z Buku, Cichowski i Szulczewska z Rogoźna.

HOTEL BERLINSKI: Schulz z Oleśnicy, Perdelwitz z Studzina, Zabel z Jankendorf, Rothe z Międzychodu.

HOTEL PARYZKI: prob. Grodzki z Obiezierza, Zamiara z Warszawy, Gutmann z Zaniemyśla, Goldenring z Wrześni.

HOTEL KRUGA: Pankrowitz z Kościana, Behrendt z Wrocławia.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 27. Października 1858 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	5	—	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	23	9	1	25	—
Zyta lżejszego	1	21	6	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	17	6	1	25	—
Jęczmienia małego	1	10	—	1	22	6
Owsa, szefel	1	2	—	1	5	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczkk120 kw.) 80% Tral.						
dnia 26. Października	13	25	—	14	15	—
dnia 27. »	13	22	6	14	10	—